ANNALES
UNIVERSITATIS MARIAE CURIE-SKŁODOWSKA
LUBLIN—POLONIA
VOL. VIII, 9 SECTIO G 1961

Z Katedry Historii Państwa i Prawa Polskiego Wydziału Prawa UMCS
Kierownik: doc. dr Józef Mazurkiewicz

Władysław ĆWIK

Komisje *Boni Ordinis* dla mniejszych miast województwa lubelskiego (1784—1789)

Комиссии *Boni Ordinis* для меньших городов люблинского воеводства (1784—1789)

Die Kommissionen *Boni Ordinis* für kleinere Städte der Wojewodschaft Lublin (1784—1789)

I UWAGI WSTĘPNE

Ustanowienie komisji dobrego porządku *(Boni Ordinis)* było w Czasach Stanisławowskich próbą podźwignięcia z upadku miast królewskich i świadczyło o żywym zainteresowaniu sprawą miejską czynników rządowych (zwłaszcza króla). Klimat dla tego przedsięwzięcia był nader pomyślny, gdyż znaczna część szlachty zdawała sobie już wówczas sprawę, iż gospodarcza odbudowa miast wpłynie korzystnie również na jej własne interesy.[1]

W roku 1765 powołano komisję *Boni Ordinis* dla Starej Warszawy [2], a wkrótce potem dla Lwowa. Sejm z roku 1768 postanowił delegować komisje do wszystkich miast królewskich.[3] Realizacja tej uchwały nierychło przyszła do skutku ze względu na rozwój tragicznych dla kraju

[1] Por. J. Ptaśnik: *Miasta i mieszczaństwo w dawnej Polsce*. Warszawa 1949, s. 323 i in.; I. Baranowski: *Komisje porządkowe (1765—1788)*. Rozprawy PAU, Wydz. hist.-filozof., t. XLIX, 1907, nadb.; J. Michalski: *Sprawa miejska w opinii szlacheckiej przed Sejmem Czteroletnim*. Przegląd Historyczny, t. XLIII, 1951, s. 294; M. Frančić: *Krakowskie komisje Boni Ordinis (1776—1790)*. Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego, Prace historyczne, z. 6, Kraków 1961. s. 83.

[2] W. Smoleński: *Komisja Boni Ordinis warszawska (1765—1789)*. Warszawa 1913.

[3] *Vol. leg.*, VII (wyd. petersburskie, 1860), ss. 351—353.

wydarzeń politycznych. Dopiero po pierwszym rozbiorze, w połowie lat siedemdziesiątych i na początku ósmego dziesięciolecia, wyszło szereg reskryptów królewskich, powołujących dalsze komisje. Wyznaczano je z reguły dla miast głównych — wojewódzkich. Po ukończeniu pracy w tych miastach miały one, w myśl reskryptów, przenieść swą działalność do mniejszczych miast królewskich województwa. Uwieńczeniem pracy komisji miało być ułożenie ordynacji miejskiej, którą należało podać do wiadomości na zjeździe przedstawicieli (burmistrzów) miast mniejszych w stolicy województwa.[4]

Spośród, wymienionych przez badaczy, komisji *Boni Ordinis* — w liczbie dwudziestu kilku — wszystkie niemal był komisjami wyznaczonymi dla województw i ziem (inaczej dla miast będących stolicami tych jednostek administracyjno-terytorialnych). Wyjątek stanowią komisje dla Grabowa (woj. kaliskie)[5] i Olkusza (woj. krakowskie)[6], działające obok osobnych komisji wojewódzkich. Nadto T. Korzon, a za nim J. Ptaśnik wspomina o istnieniu odrębnej komisji dla Kazimierza Dolnego w woj. lubelskim.[7]

Wzmianki o Kazimierzu bardzo mnie zainteresowały i skłoniły do przeprowadzenia w tym kierunku badań archiwalnych. Wyniki ich pozwoliły stwierdzić, że Kazimierz nie był jedynym mniejszym miastem królewskim w województwie lubelskim, dla którego wyznaczono osobną komisję *Boni Ordinis*, niezależnie od powołania komisji lubelskiej — wojewódzkiej. Komisje takie otrzymały również trzy inne miasta: Łuków, Urzędów i Wąwolnica — ta ostatnia — komisję o identycznym składzie jak (początkowo) Kazimierz.

II POWOŁANIE KOMISJI, ICH SKŁAD I STOSUNEK DO KOMISJI LUBELSKIEJ

Wszystkie cztery reskrypty królewskie, powołujące komisje dobrego porządku dla mniejszych miast królewskich województwa lubelskiego — kazimierską, łukowską, urzędowską i wąwolnicką — noszą datę 22 marca 1784 roku. Reskrypty te, poza częścią dotyczącą składu osobowego komisji i wzmianką — adresem w tekście, do jakiego miasta się odnoszą (w wypadku Kazimierza i Wąwolnicy — tylko poza tym adre-

---

[4] Baranowski: *op. cit.*, s. 8 i in.; Ptaśnik: *op. cit.*, s. 324 i in.; Frančić: *op. cit.*, s. 84.

[5] Ptaśnik: *op. cit.*, s. 325.

[6] *Tamże*. Była to właściwie komisja kazimiersko-kleparska (powołana w roku 1779), której zadania ograniczono czasowo do Olkusza w związku z przesadnie wielkimi nadziejami kruszcowymi (Frančić: *op. cit.*, s. 85).

[7] T. Korzon: *Wewnętrzne dzieje Polski za Stanisława Augusta (1764—1794)*. T. II, Warszawa 1897, s. 296; Ptaśnik: *op. cit.*, s. 325.

sem), co do układu i treści niczym się od siebie nie różnią. Reskrypty adresowane są do pełnego składu komisarzy komisji wojewódzkiej lubelskiej.

„Doniesiono nam jest — głoszą reskrypty — przez Panów Rady Naszej przy Boku Naszym zostających, że Uprzejmości i Wierności Wasze końcem jak najprędszego zakończenia komisji *Boni Ordinis* do miast i miasteczek w Wdztwie lubelskim leżących reskryptem naszym dnia 12 stycznia roku 1780 wyszłej za komisarzów wyznaczeni, jako i powtórnym reskryptem dn. 28 marca roku 1781 wydanym przydani, żądacie się do tychże miast i miasteczek w Wdztwie lubelskim sytuowanych, dosyć od siebie odległych, podzielić, aby czynność Wasza w pryncypalnym mieście Lublinie od dawnego czasu rozpoczęta, a do dokończenia dzieła swojego dla różnych przyczyn i przeszkód dalszego jeszcze potrzebująca czasu, tak prędko zakończona być nie może, a przeto do czynności w innych miastach nie tak rychło przyjdzie, bo te po odbytej wprzód w pryncypalnym mieście czynności dopiero w pomniejszych miastach jurysdykcję swą rozpocząć mają. Dlaczego My Król, chcąc mieć to dzieło jak najdokładniej i najprędzej uskutecznione, niniejszym listem — reskryptem Naszym podzielić się Uprzejmościom i Wiernościom Waszym umyśliliśmy jakoż i pozwalamy i za komisarzów do rozpoczęcia takowego dzieła komisyjnego (w mieście Łukowie, Urzędowie, miasteczku Kazimierzu, Wąwolnicy)... spomiędzy Uprzejmościów i Wiernościów Waszych... (tu wymienione tytuły, nazwiska i imiona komisarzy)... wyznaczamy i przydajemy, żądając po wiernościach Waszych, abyście zjechawszy do... (miasta Łukowa, Urzędowa, miasteczka Kazimierza, Wąwolnicy)... po zafundowanej jurysdykcji swojej dzieło komisji *Boni Ordinis* rozpoczęli i one podług obmowy pierwszego reskryptu naszego pod dniem 12 stycznia roku 1780 na komisję *Boni Ordinis* do całego Wdztwa lubelskiego wyszłego i w nim przepisanej reguły rozsądzili i rozeznali, udecydowali i funkcję swą komisarską we wszystkim pilnie i dokładnie odprawili. Uczyńcie to, Wierności Wasze, dla łaski Naszej Królewskiej i powinności włożonej dla siebie funkcji, co dla lepszej wiary przy podpisie ręki Naszej pieczęcią koronną stwierdzić rozkazaliśmy." [8]

Jak widać z treści reskryptów, komisje dla czterech mniejszych miast związane były z komisją wojewódzką lubelską zarówno w sensie genezy i składu osobowego, jak również programu działania. Rozpatrzmy te związki w wymienionej kolejności.

Reskrypt dla miasta Łukowa powołał 10 komisarzy, z których dwaj: Rajmund Jezierski — podstoli łukowski i Antoni Rzewuski — chorąży

---

[8] *Księga miejska Lublina*, nr 165 (Wojew. Arch. Państw. w Lublinie — skrót WAPL), k. 225 v — 233 v.

łukowski — wchodzili do komisji lubelskiej wojewódzkiej [9], pozostali — byli to komisarze „przydani" [10]. Wśród 13 komisarzy wyznaczonych dla miasteczka Kazimierza (i Wąwolnicy) czterech znajdowało się uprzednio w składzie komisji wojewódzkiej: Franciszek Głuski — wojski mniejszy lubelski, Józef Głuski — podsędek ziemski urzędowski, Teodor Grodzicki — dziekan łucki i Mikołaj Trzciński — wicesregent grodzki lubelski.[11]

30 maja 1885 roku z tego powodu, że niektórzy z komisarzy wyznaczonych do Kazimierza „...dla legalnych przyczyn swoich znajdować się na tej komisji nie mogą, przez co to dzieło publiczne dalszą by jeszcze zwłokę cierpieć musiało i nie tak prędko dokończone było", a Rada Nieustająca suplikowała króla, aby „...nowych komisarzy na miejsce nieprzytomnych przydać i wyznaczyć raczył..." — król wyznaczył reskryptem dodatkowych 14 komisarzy [12], z których żaden, podobnie jak 9 komisarzy z pierwotnego składu komisji kazimierskiej, nie był wcześniej członkiem komisji wojewódzkiej. W roku 1787, na skutek starań

---

[9] Por. Biblioteka im. H. Łopacińskiego w Lublinie (skrót Bibl. Łopac.), *Rkps* nr 393 oraz tzw. *Metryka litewska*, AGAD, Oddz. IV B, nr 48 ss. 1a—6 (reskrypt z 12 I 1780 r.) *Metryka lit.*, Oddz. IV B, nr 48, ss. 9—11 (reskrypt z 28 III 1781 roku — a nie, jak mylnie zapisano w odp. reskryptu z 1784 roku, z 28 III 1782 roku.

[10] Paweł Domaszewski — stolnik łukowski, Piotr Jezierski — miecznik łukowski, Jan Nieprzecki — podczaszy urzędowski, Tomasz Radomyski — pisarz ziemski łukowski, Mikołaj Radzikowski — podsędek ziemski łukowski, Adam Suffczyński — wojski większy lubelski, ks. Święcicki — proboszcz lubelski i oficjał łukowski, Michał Zalewski — wojski większy łukowski (*Księga miejska Lublina*, nr 165, k. 225 v—227).

[11] Por. przypis 9.

[12] *Księga grodzka lubelska* (WAPL) *Rel., manifest, et oblatorum*, nr 481/21645, k. 362—362 v.

Według reskryptu z roku 1784 komisarzami tymi byli: Józef Skarbek Kiełczewski — wojski urzędowski (imię ustalono na podst. *Księgi miejskiej Kazimierza*, nr 27, s. 75 i in.), Kajetan Starszewski — podstoli urzędowski, pisarz grodzki lubelski, Antoni Suchodolski — stolnik urzędowski, Michał Suchodolski — łowczy urzędowski, Stanisław Trzciński — wojski mniejszy urzędowski i (od roku 1788) podstarosta grodzki lubelski (por. *Księga grodzka lubelska (WAPL)*, nr 23/21716, k. 8 — instrument na urząd wicestarościński), Kajetan Witkowski — skarbnik urzędowski, Józef Zgliczyński (imię ustalono na podst. podpisu w *Księdze miejskiej Kazimierza*, nr 30, s. 55) oraz dwaj bracia Mikołaja Trzcińskiego, nie wymienieni z imion. Reskryptem z roku 1785 przydano takich komisarzy jak: Paweł Boczkowski — kapitan wojsk konnych, Władysław Ciołkowski — sędzia ziemski stężycki, Michał Czaplic, Andrzej Janczyński — sędzia grodzki lubelski, Józef Jezierski — wojski lubelski, Ignacy Karski — cześnik latyczowski, Jan Michałowski — chorąży kawalerii narodowej, Stanisław Moszczyński — wicesregent grodzki lubelski, Franciszek Suffczyński, Jan Suffczyński — pułkownik w wojsku bawarskim, Mikołaj Radzikowski — podsędek ziemski łukowski, Jan Ryszkowski — wicesregent grodzki lubelski, Jan Kanty Wąsowicz — łowczy stężycki, Ignacy Wronowski — wojski urzędowski większy.

mieszczaństwa kazimierskiego, liczba komisarzy została raz jeszcze zwiększona.[13]

Nieco inaczej przedstawiała się sprawa tylko w odniesieniu do komisji urzędowskiej. Tu komisarze, powołani uprzednio do komisji wojewódzkiej, stanowili nieznaczną większość. Na ogólną liczbę 17 komisarzy było ich 9 (Antoni Derszniak — starosta chotyniecki, Grzybiński (brak imienia) — starosta ulanicki, Stanisław Małachowski — starosta wąwolnicki, Józef Raszkowski — cześnik lubelski, Jakub Rzewuski — podsędek ziemski chełmski, Tomasz Wronowski — stolnik urzędowski, Stanisław Wybranowski — podczaszy lubelski. Jędrzej Wyszyński — łowczy krasnostawski oraz Zawadyński (brak imienia) — miecznik kijowski).[14]

Jak widać z tego udział komisarzy „wojewódzkich" w składzie komisji dla mniejszych miast woj. lubelskiego był, liczbowo rzecz biorąc, bardzo niewielki. Z wyjątkiem komisji urzędowskiej zdecydowaną większość stanowili tu komisarze „przydani", zupełnie nowi ludzie (nawet w komisji urzędowskiej było ich 47%). W tym stanie rzeczy pod względem składu osobowego omawiane komisje nie mogą być traktowane — mimo sformułowań zawartych w reskryptach — jako po prostu rodzaj ekspozytur komisji wojewódzkiej. Odrębność tych organów nie umniejszała, rzecz jasna, możliwości wywierania znacznego wpływu na tok prac

---

[13] Reskrypt z 17 grudnia 1787 roku (*Księga miejska Kazimierza*, nr 25, ss. 11—14) stwierdza, „...iż wyznaczeni do Komisji *Boni Ordinis* do miasteczka Kazimierza Dolnego w wojew. lubelskim komisarze dla rozmaitych tak publicznych jako i właściwych interesów nie zawsze są w stanie urzędowi temu należyte odbywać obowiązki, a sposobem tym intencje Nasze, jedynie dobro kraju naszego w celu mające zaspokojenia swego nie odbierają zupełnie." Dodaje się przeto nowych komisarzy. Byli to: Tomasz Dederko — podstoli witebski, Franciszek Grabowski — miecznik przasnyski, Remigiusz Kiełczewski — chorąży urzędowski, Ignacy Miączyński — podkomorzy nadw., Jan Kanty Nieprzecki — podczaszy urzędowski, Józef Polikowski — wicesregent grodzki lub., Józef Podhorodyński — starosta szmeltyński. Józef Puchała — podkomorzy nadw. (powołany poprzednio do Kom. Woj. Lubelsk. w roku 1781), Antoni Rojewski, Józef Suffczyński — starosta dypułtycki, Jacek Wierzbicki — cześnik urzędowski. Nadto dwaj komisarze zostali powołani ponownie: Józef Jezierski i Ignacy Wronowski. Z wyżej wymienionych komisarzy Jan Nieprzecki był poprzednio — w roku 1784 powołany do komisji dla Łukowa.

[14] Por. przypis 9. Pozostałymi komisarzami byli: Jakub Janiszewski — pisarz ziemski lubelski, Julian Malinowski — podwojewodzy urzędowski, Michałowski (imienia brak — zapewne ten sam Jan Michałowski, którego rok później mianowano komisarzem dla Kazimierza), Ignacy Suchodolski — podstoli lubelski, Józef Suchodolski — chorąży lubelski, Tomasz Wierzbicki — cześnik łukowski, Ignacy Wronowski — wojski urzędowski (w roku 1785 przeszedł do komisji kazimierskiej), ks. Mikołaj Wybranowski — kanonik katedralny krakowski.

komisji przez tę część komisarzy, która wyniosła pewne doświadczenia z działalności komisji lubelskiej.

Reskrypt z roku 1780, według którego zasad miano ustalić program działania komisji dla czterech mniejszych miast królewskich województwa, stawiał przed komisjami poważne zadania i wyposażał je w znaczne kompetencje.

Komisje mogły „...odmienić dawne prawa miejskie, gdyby te na czas teraźniejszy znalazły się mniej użyteczne...", szczególnie zaś zmieniać porządek władz miejskich (ordynacje). Sądy komisji porządkowych mogły rozpatrywać spory między mieszczanami a magistratem jak również między poszczególnymi mieszkańcami miast. Od wyroków komisji przysługiwała apelacja do asesorii — prawomocne swe dekrety miały prawo przyprowadzać do egzekucji. Ważnym zadaniem komisji miało być zestawienie sumariusza przywilejów miejskich, dozór nad sporządzeniem szczegółowego planu („mapy") miasta i pól miejskich, przeprowadzenie egzekucji nieprawnie oderwanych od miasta gruntów oraz dokładna kontrola gospodarki finansowej władz miejskich i ułożenie budżetu. Miano zająć się sprawami cechów, kwestią żydowską (pakta), sporządzeniem spisu mieszkańców miast, zbadać powinności miast na rzecz starostów itp.[15]

Należy zaznaczyć, że kompetencje i zadania komisji *Boni Ordinis*, określone w reskrypcie z roku 1780, do których nawiązano w reskryptach dla mniejszych miast woj. lubelskiego (z roku 1784 i 1785), nie różniły się absolutnie od zadań i kompetencji innych komisji *Boni Ordinis* w kraju. Reskrypt lubelski z 12 stycznia 1780 roku opiera się na ogólnie stosowanym już w latach siedemdziesiątych schemacie aktów kreujących komisje porządkowe.[16]

Tak więc reasumując:

1. Mamy do czynienia z powołaniem do życia czterech komisji *Boni Ordinis*, odrębnych, osobowo różnych i niezależnych od komisji powołanej początkowo dla miast i miasteczek woj. lubelskiego.

2. Komisje: łukowska, urzędowska, kazimierska i wąwolnicka otrzymały zadania i pełnomocnictwa identyczne z tymi, jakie otrzymały komisje porządkowe dla innych miast koronnych.

Stajemy teraz wobec zagadnienia, czy wszystkie z powołanych czterech komisji rozpoczęły i prowadziły swą działalność. Odpowiedź pozy-

---

[15] *Metryka lit.*, Oddz. IV B, nr 48, ss. 1a—6. Por. Baranowski: *op. cit.*, s. 10.

[16] Np. Frančić: *op. cit.*, s. 87, przypis 32 stwierdza identyczność brzmienia reskryptów lubelskiego i krakowskiego w kwestii zadań komisji. To samo można powiedzieć w odniesieniu do zadań komisji sandomierskiej — por. M. Buliński: *Monografia miasta Sandomierza*, Warszawa 1879, s. 142.

tywną wypadnie nam dać tylko w odniesieniu do dwóch z nich: kazimierskiej i urzędowskiej. Na temat działalności pozostałych komisji, tj. dla miasta Łukowa i Wąwolnicy, brak materiałów źródłowych, gdyż księgi miejskie łukowskie i wąwolnickie (z wyjątkiem jednej) z tego okresu uległy zniszczeniu. Podobny los spotkał, jak wiadomo, zespół akt Departamentu Policji Rady Nieustającej, z którym komisje porządkowe kontaktowały się w toku swej działalności.[17] Również inne zespoły archiwaliów (księgi grodzkie i ziemskie lubelskie) nie przynoszą informacji na temat działalności komisji łukowskiej i wąwolnickiej. Przeglądając karty jedynej zachowanej księgi miasta Wąwolnicy z lat osiemdziesiątych (księga transakcji od roku 1760), możemy w sposób pośredni dojść do wniosku, że komisja wąwolnicka nie ukonstytuowała się i pozostała na papierze: nie wprowadzono bowiem żadnej reorganizacji władz miejskich i aż do roku 1789 włącznie (kres działalności komisji *Boni Ordinis)* widzimy tam na czele magistratu wybieranych corocznie czterech burmistrzów kwartalnych (prezydent i 3 burmistrzów).[18] Nie sposób przypuszczać, by komisja porządkowa, gdyby taka działała, nie wprowadziła już na wstępie swych prac nowego porządku w dziedzinie wyboru i składu magistratu (urząd prezydencki), tak jak to uczyniły inne komisje.

Należy zastrzec, że próbę przedstawienia działalności komisji kazimierskiej i urzędowskiej można uczynić jedynie w oparciu o materiał źródłowy ksiąg miejskich (i częściowo grodzkich lubelskich), a więc siłą rzeczy fragmentaryczny i niepełny. Prawdopodobnie komisje te, zgodnie z założeniami reskryptu i wzorem innych komisji porządkowych, prowadziły swoje księgi protokółów (diariusz czynności) — miały przecież swych pisarzy — jednakże akta te nie dochowały się do naszych czasów.

III STAN GOSPODARCZO-SPOŁECZNY KAZIMIERZA I URZĘDOWA W OKRESIE DZIAŁALNOŚCI KOMISJI PORZĄDKOWYCH

Na wstępnie uwag o poczynaniach komisji porządkowych w Kazimierzu i Urzędowie warto powiedzieć kilka słów na temat sytuacji ekonomicznej i społecznej tych miast.

W reskryptach powołujących komisje *Boni Ordinis* z roku 1784 mówi się o „mieście Urzędowie" i „miasteczku Kazimierzu Dolnym".

---

[17] *Straty archiwów i bibliotek warszawskich w zakresie rękopiśmiennych źródeł historycznych, t. I, AGAD.* Warszawa 1957, s. 150.

[18] *Księga miejska Wąwolnicy,* nr 8, ss. 395, 398 (rok 1784), ss. 406, 410, 420, 425 (rok 1785), s. 439 (rok 1786), ss. 450, 453, 455 (rok 1787), ss. 471, 475, 476 (rok 1788), ss. 485, 486 (rok 1789).

Ta formalna preponderencja Urzędowa ma swe źródło w fakcie piastowania przez to miasto tradycyjnej godności stolicy powiatu. Jednakże w drugiej połowie XVIII wieku odbywanie alternatą z Lublinem sądów ziemskich i utrzymywanie składu ksiąg ziemskich należało już w Urzędowie do bezpowrotnej przeszłości.[19] Pozostały jedynie urzędy ziemskie szlacheckie związane nazwą z Urzędowem. Samo zaś miasto chyliło się ku upadkowi, pod względem zaś życia gospodarczego i zamożności, wyglądu i charakteru miejskiego, wyraźną przewagę miał nad nim Kazimierz. W latach osiemdziesiątych Urzędów liczył około 250 domów mieszkalnych, z których tylko 17% przypadało na rynek i ulice (miasto właściwe). Resztę stanowiły chałupy stojące na przedmieściach o wyraźnym charakterze typowo wiejskiej zabudowy.[20] W mieście tym nie było w owym czasie ratusza, tylko „...kletka na więźniów mizernej budowli..." z dzwonkiem do zwoływania mieszczan „na schadzkę".[21] „Publiki" porządków miejskich odbywały się w prywatnych domach, a spora ilość urzędników miejskich podpisywała się w księgach krzyżykami. Większość mieszkańców (ogółem było ich około tysiąca) trudniła się rolnictwem. Prócz tego było nieco rzemieślników, zrzeszonych w kilku cechach. Pewną rolę odgrywali garncarze, reprezentujący typowe dla Urzędowa rzemiosło.[22] Handel był słabo rozwinięty, szczególnie z powodu bardzo nikłego odsetka ludności żydowskiej (Urzędów korzystał z przywilejów *„de non tolerandis Judaeis")*.[23] Główną pozycją prowentów miejskich był, dość niski zresztą, dochód z wydzierżawienia propinacji, z trudem odebrany przez miasto dworowi starościńskiemu po roku 1777.[24]

Kazimierz, miasto o bogatych tradycjach handlowych (portowe nadwiślańskie), mimo regresu w porównaniu z rozkwitem w ubiegłym wiekach, potrafiło się jednak uchronić przed zupełnym upadkiem i stagnacją, które stały się udziałem większości miast w Polsce.[25]

---

[19] Mówi o tym z goryczą pismo magistratu urzędowskigo z 22 stycznia 1791 roku do Komisji Policji (Arch. Król. Polsk. — AGAD, pud. 88, 10, k. 12).

[20] *Księga grodzka lubelska*, nr 452/21614, k. 15; Arch. Skarbu Kor. (AGAD), Oddz. LVI, U. 4,; F. A. Büsching: *Magazin für die neue Historie und Geographie*, 22 Theil, Halle 1788, s. 311.

[21] Arch. Skarbu Kor. Oddz XLVI, nr 130 a (lustr. z roku 1789); *tamże* Oddz. LVI, U. 4 (inwent. z roku 1779).

[22] Por. np. *Księga miejska Urzędowa*, nr 6, k. 148—149.

[23] W roku 1787 było w Urzędowie tylko 11 Żydów (*Spis ludności diecezji krakowskiej z roku 1787*, Arch. Kom. Hist., t. 7, Kraków 1894, s. 352), ale miasto domagało się wyrugowania nawet tej reszty (*Księga miejska Urzędowa* nr 8, k. 3—5, rok 1791).

[24] *Księga miejska Urzędowa*, nr 2 i 3; por. też Bibl. Łopac., *Rkps nr 745* i *827*.

[25] Por. J. Kermisz: *Lublin i Lubelskie w ostatnich latach Rzeczypospolitej (1788—1794)*. Lublin 1939, s. 199.

Liczący ponad tysiąc mieszkańców, a więc również niewielki, Kazimierz Dolny był miastem stosunkowo porządnie zabudowanym, przy czym budynki mieszkalne murowane stanowiły blisko 30% ogólnej liczby domów (237 domów w roku 1791)[26], podczas gdy np. w stolicy sąsiedniej ziemi, w Chełmie, na 260 domów mieszkalnych było wówczas tylko 14 kamienic[27]. Specyficzne dla Kazimierza były również murowane, niekiedy ozdobne, spichlerze nad Wisłą, których liczba dochodziła do kilkudziesięciu.[28]

Struktura zawodowa mieszkańców Kazimierza była dość zróżnicowana. Schematabela z roku 1791 wykazuje tu 17 zawodów rzemieślniczych oraz znaczną liczbę handlujących i zatrudnionych przy spławie wiślanym. Samych „defluitacją bawiących się" było w Kazimierzu więcej niż mieszczan rolników (ci ostatni stanowili zaledwie około 12% zawodowo czynnych mieszkańców), co wskazuje na niski stopień zagraryzowania miasta i utrzymanie „miejskiego charakteru". W Kazimierzu Żydzi stanowili około 30% ogółu ludności, zajmując się w głównej mierze handlem, częściowo rzemiosłem.[29]

Starostwo urzędowskie należało od roku 1780 do Kazimierza Rzewuskiego, pisarza polnego koronnego.[30] Ponieważ starosta — dożywotnik — przebywał z reguły w Warszawie, interesy jego reprezentowali dzierżawcy: początkowo gen. Józef Łączyński, następnie szambelan królewski Józef Ludwik Wierzbicki.[13]

Starostwo kazimierskie pozostawało w latach osiemdziesiątych w rękach dzierżawców: Hieronima Sanguszki, wojewody wołyńskiego, oraz Seweryna i Anny z Sapiehów Potockich.[32]

Oba starostwa były niegrodowe, aczkolwiek starostowie kazimierscy używali tytułów właściwych starostom grodowym i sprawowali jurysdykcję nad częścią okolicznej szlachty.[33]

Stosunki między miastami i dworami starościńskimi nie obywały się bez konfliktów i starć. Mieszczanie urzędowscy pod koniec lat siedemdziesiątych walczyli o odzyskanie dochodów propinacyjnych zagrabio-

---

[26] *Księga miejska Kazimierza*, nr 29, k. 45—49.

[27] Bibl. PAN, Kraków, *Rkps nr 1759* (lustracja starostwa chełmskiego z roku 1789.

[28] *Inwentarz z roku 1774* (Arch. Skarbu Kor., Oddz. LVI, k. 25). Por. Kermisz: *l. c.*

[29] Por. *Księga miejska Kazimierza*, nr 29, k. 45—49.

[30] *Księga grodzka lubelska*, nr 452/21614, k. 14—14 v.

[31] *Księga miejska Urzędowa*, nr 3 i 8.

[32] Np. *Księga miejska Kazimierza*, nr 27, ss. 70, 136 i in.

[33] J. Mazurkiewicz: *Podległość sądowa szlachty w stosunku do starosty niegrodowego kazimierskiego w XVIII w.* „Czasop. Prawno-Hist.", t. XII, z. 1, 1960, s. 207 i n.

nych przez skarb starościński, w roku 1784 protestowali przeciw zakazowi, zabraniającemu garncarzom korzystać ze starościńskich lasów. W Kazimierzu obok spornej sprawy propinacji powodem niesnasek było przywłaszczenie przez starostów niektórych innych prowentów kasy miejskiej oraz protekcja udzielana Żydom przez dwór starościński.

IV DZIAŁALNOŚĆ KOMISJI *BONI ORDINIS* KAZIMIERSKIEJ I URZĘDOWSKIEJ

a) Początek działalności. Ordynacje miejskie

Powołane w marcu 1784 roku komisje nie od razu rozpoczęły swe czynności. Było to zjawisko nienowe i zrozumiałe — szlachta niezbyt kwapiła się do bezpłatnego, honorowego pełnienia obowiązków komisarzy. Znane są fakty, że czasem kilkakrotnie musiano ponawiać reskrypty, zmieniać skład osobowy komisji, by wreszcie doczekać się z jej strony przejawów aktywności.[34]

W Kazimierzu Dolnym pierwsze wzmianki o sądach *Boni Ordinis* pojawiają się w księgach miejskich we wrześniu 1784 roku[35], lecz konkretne działanie rozpoczęła komisja dopiero w grudniu tegoż roku.

Dnia 1 grudnia Sąd Komisji Dobrego Porządku w mieście J. K. Mci Kazimierzu zwrócił się do urzędu miejskiego i kahału „...aby tak sławetny magistrat, jako też starozakonny kahał miasta J. K. Mci tutejszego Kazimierza przywileja i reskrypta, ordynacje, uniwersały, rezolucje Rady Nieustającej i inne wszelkie dokumenta i prawa miastu temuż służące tak przez sumariusze porządne, to jest z wyrażeniem daty i treści dokumentu spisane, jako i w samej istocie przed Sądem swoim komportowali..." Równocześnie komisja limitowała swą jurysdykcję do dnia 18 kwietnia 1785 roku — dając miastu czas na przygotowanie dokumentów.[36] Jednakże już w niespełna miesiąc po wystosowaniu tego zarządzenia musiała komisja, nie zważając na limitę, zająć stanowisko w arcyważnej dla miasta sprawie — wyborów władz miejskich. W Kazimierzu, podobnie jak i w innych miastach, obowiązywał archaiczny system organizacji urzędu burmistrzowskiego: corocznie powoływano czterech spośród rajców (czasem ławników) na stanowiska burmistrzów.

---

[34] Np. komisja kazimierska-kleparska w woj. krakowskim Frančić: *op. cit.*, ss. 85—86.

[35] Pod datą 10 września 1784 roku ks. Placyd Bocheński wniósł do ksiąg miejskich zapis, że ponieważ Jan Królikowski, którego pozwał w sprawie o grunt i dyfamację ma w sądzie miejskim „...większość kresek spokrewnionych..." — więc „...zapobiegając tym bezprawnościom, które się dziać zwykły — do sądów Komisji *Boni Ordinis* manifestujący się odwoływa..." (*Księga miejska Kazimierza*, nr 28, s. 308.

[36] *Tamże*, ss. 323—324.

Każdy z nich pełnił przez kwartał obowiązki „prezydenta", a potem zdawał wszelkie agendy miejskie: skrzynkę z dokumentami i kasę, następnemu koledze. System ten, rzecz oczywista, niezmiernie utrudniał kontrolę działalności finansowej, sprzyjał nadużyciom i dezorganizacji czynności administracyjnych magistratu. Zjawska te pozostawały w jaskrawej sprzeczności z zadaniami komisji porządkowych, wyraźnie sprecyzowanymi przez reskrypty królewskie. Ponieważ z końcem grudnia upływała kadencja burmistrzów wybranych na rok 1784 [37], dnia 30 tego miesiąca zwołano do ratusza kazimierskiego „publikę" celem powołania władz miejskich na rok następny. Wówczas to, po raz pierwszy od stuleci, w myśl „...ustawy, czyli ordynacji Prześwietnej Komisji *Boni Ordinis*, która już nie czterech prezydentów, ale tylko jednego prezydenta rocznego i wiceprezydenta mieć chcę..." zmieniono organizację urzędu burmistrzowskiego. Miasto wysunęło dwu kandydatów na stanowisko prezydenta i trzech na stanowisko wiceprezydenta. Spośród nich przedstawiciel starosty zatwierdził na roczną funkcję prezydencką Wojciecha Królikowskiego, a na wiceprezydenta — Macieja Ulanowskiego. Obsadzanie stanowiska wójta pozostało nadal w dyspozycji dworu starościńskiego. [38]

Komisja urzędowska rozpoczęła konkretną pracę dopiero w rok po kazimierskiej również od wprowadzenia zmian w organizacji magistratu. W dniu 10 listopada 1785 roku zebrali się mieszczanie celem przeprowadzenia dorocznej elekcji władz miejskich na rok przyszły. Komisarz starościński, zgodnie z tradycyjnym zwyczajem, podał już w imieniu starosty dwóch kandydatów na burmistrzów, lecz mieszczanie „...widząc Komisję Przeświętną w tym czasie agitującą się i we wszystkie Dobre Porządki wchodzącą, elekcję swoich drugich dwóch mężów do tygodnia

---

[37] Elekcja na rok 1784, ostatnia wg starych zasad, odbyła się w styczniu, (*tamże*, s. 273).

[38] *Księga miejska Kazimierza*, nr 26, ss. 152—153 i nr 28, ss. 327—328. W dniu 3 stycznia 1785 roku „...zasiadłszy cały magistrat kazimierski w przytomności pospólstwa swoje miejsca, gdzie zacnie sławetny pan Wojciech Królikowski prezydent roczny nowo wybrany, który jako syn posłuszeństwa odebrał skrzynkę z przywilejami i różnymi papierami, pieczęć radziecką, miary blaszane i drewniane, jako to garniec, pół garca, półkwarcie, kwaterkę, korcy dwa, ćwierci dwie, bosaków siedem, kajdany żelazne, wiaderek ośm, oraz tenże zacnie sławetny pan W. Królikowski prezydent roczny upraszał o podanie exaktorów do usług miejskich i wybrania podatków, których podano — Piotra Błaszczyńskiego, Grzegorza Masłowskiego." Identyczna procedura, jak w wyborach z grudnia 1784 roku, stosowana była i w latach następnych. Np. przy elekcji na rok 1787—1788 (*Księga miejska Kazimierza*, nr 26, ss. 328 i 397) — z tym, że w latach tych „...zważając dobre rządy i pieczołowitość o dobro miasta tego zacnie sł. Wojciecha Królikowskiego prezydenta i Jakuba Piwońskiego viceprezydenta..." — obrano ich ponownie na te same funkcje, a przedstawiciel dworu starościńskiego, „...stosując się do żądań miasta..." — zatwierdził wybór tych osób.

odłożyli." Ponieważ zaś dowiedziano się, że komisja życzy sobie, by „...nie więcej jak prezydenta i wiceprezydenta na funkcję roczną wyznaczyć..." — w dniu 17 listopada przedstawiciel dworu starościńskiego podał kandydaturę Tomasza Bąkalskiego na prezydenta, zaś pospólstwo „...mile przyjmując i akceptując..." tę kandydaturę wybrało na wiceprezydenta sławetnego Jana Rolę.[39]

W zachowanych z omawianego okresu aktach nie widać śladu wydania dla miasta Kazimierza i Urzędowa obszerniejszych ordynacji względem elekcji władz miejskich. Wydaje się, że komisje poprzestały na ustanowieniu rocznego urzędu prezydenta i wiceprezydenta, nie precyzując nawet wyraźnie podziału ich kompetencji.[40] W porównaniu z ordynacjami wydanymi dla innych miast, choćby wojewódzkiego Lublina, gdzie sprawę ustroju władz miejskich unormowano bardzo szczegółowo w kilku kolejnych aktach[41], zarządzenia komisji kazimierskiej i urzędowskiej w tym okresie wyglądają nadzwyczaj skromnie. Komisje zrealizowały program minimalny, ograniczając się jedynie do rozwiązania problemu najbardziej palącego.

Nie zadbano nawet, jak w innych miastach, o wyznaczenie dla prezydentów i wiceprezydentów stałych pensji, wobec czego miasta starały się dać tym urzędnikom rekompensatę za ponoszone trudy we własnym zakresie. Widać to wyraźnie w Urzędowie, gdzie w roku 1787 mieszczanie postanowili zwolnić urzędników miejskich „...od wszelkich podatków skarbowych i potocznych..." — deklarując, że będą „zastępować" ich w ponoszeniu tych ciężarów „...dokąd nie dostaną wyznaczonej pensji od starosty lub Komisji Dobrego Porządku."[42] Z drugiej strony treść powyższej deklaracji świadczy wymownie o pewnej indolencji i braku inicjatywy u obywateli urzędowskich. Nie mogąc samodzielnie zrównoważyć budżetu miejskiego i wygospodarować sum na pensje dla urzędników, poprzestawali na oczekiwaniu w tej sprawie decyzji starosty lub szlacheckiej komisji.

---

[39] *Księga miejska Urzędowa*, nr 5, k. 213 v—214 v. Następna elekcja — na rok 1787 odbyła się wg tych samych zasad: ekonom (ur. Józef Konarski) z ramienia starosty podał kandydata na prezydenta, pospólstwo zaś, „...stosując się do praw, przywilejów w tym mieście Urzędowie JKMci używanych, tudzież przychylając się do rezolucji przez Prześwietną Komisję dobry porządek czynić w tymże mieście rozpoczynającą..." wydanej — wybrało wiceprezydenta. (*tamże*, k. 238 v—239).

[40] Dopiero w lipcu 1785 roku uczyniono wiceprezydenta kazimierskiego odpowiedzialnym za sprawy natury policyjnej (*Księga miejska Kazimierza*, nr 28, ss. 361—363). Wzorowano się tu na zarządzeniach, dotyczących innych miast, gdzie wiceprezydenci otrzymali władzę policyjną (por. Baranowski: *op. cit.*, s. 35; J. Riabinin: *Rada miejska lubelska w XVIII wieku*, Lublin 1933, s. 18).

[41] Por. Riabinin: *op. cit.*, s. 16 i n.

[42] *Księga miejska Urzędowa*, nr 5 k, 279 v—280.

b) Organizacja prac komisji

Komisje porządkowe, urzędujące w miastach głównych, działały w odpowiedniej oprawie, miały oddane do swej dyspozycji osobne gmachy, zatrudniały cały sztab skrybentów. Przewodniczyli im z reguły senatorowie, co również w pewien sposób podnosiło ich rangę.[43]

Daleko skromniejsze były zewnętrzne oznaki działania komisji dla małych miasteczek: Kazimierza i Urzędowa. W Kazimierzu komisja korzystać musiała z gościny w miejskim ratuszu lub w kamienicy radcy Jakuba Certowicza[44], w Urzędowie, jak wspomniałem, ratusza wówczas nie było i posiedzenia komisji, podobnie zresztą i zebrania porządków miejskich, odbywały się zawsze w mieszkaniach prywatnych. Miasta z trudem postarały się o fundusze na opłacenie jednego pisarza w każdej komisji. W składzie (wszystkich czterech) komisji dla mniejszych miasteczek województwa lubelskiego nie było ani jednego senatora. W każdej znalazł się jeden duchowny średniej rangi (kanonik, oficjał), urzędnicy ziemscy, w większości mniej znaczni, tytularni, niektórzy urzędnicy grodzcy i starostowie niegrodowi. Nie było też, wydaje się, stałej funkcji przewodniczącego — prezydujący zmieniali się kolejno, przy czym pierwszeństwo oddawano posiadającym większą rutynę biurokratyczną urzędnikom grodzkim. Np. w roku 1787 obradom komisji kazimierskiej przewodniczył pisarz grodzki lubelski, Kajetan Leszczyc Skarszewski[45], zaś w roku 1788 — wicestarosta lubelski Stanisław Trzciński[46]. Ponieważ funkcja pisarza w odróżnieniu od funkcji przewodniczącego była płatna — ci ostatni okresowo sami „trzymali pióro", co dawało im możliwości uzyskania pewnej rekompensaty za stracony czas.[47]

Komisja Kazimierza zbierała się na posiedzenia co 4—5 miesięcy; po rozpatrzeniu spraw obrady limitowano. Zdarzało się jednak, że w oznaczonym czasie zjawiał się tylko jeden komisarz, wobec czego posiedzenie komisji nie mogło się odbyć.[48] Najbardziej autorytatywnym organem komisji był jej „sąd zupełny"[49]; jednakże nie da się stwierdzić, czy funcjonował on w praktyce. Komisarze działali w kompletach pięcio-

---

[43] Baranowski: *op. cit.*, s. 14.

[44] *Księga miejska Kazimierza*, nr 27, ss. 75—76.

[45] *Tamże*, s. 200.

[46] *Księga miejska Kazimierza*, nr 30, s. 55.

[47] Kajetan Leszczyc Skarszewski pełnił tę funkcję w roku 1787 (*Księga miejska Kazimierza*, nr 27, s. 196).

[48] *Tamże* ss. 75—77.

[49] *Tamże*, nr 30, ss. 41—55.

lub trzyosobowych, występujących niekiedy pod nazwą „sądu zjazdowego".[50] Niektóre sprawy urzędowe mogli załatwiać komisarze pojedynczy.[51]

c) Kontrola finansów miejskich i nadzór nad gospodarką. Sprawy policyjno-komunalne

Jednym z ważniejszych zadań komisji porządkowych było wprowadzenie ładu w gospodarce funduszami miejskimi i ukrócenie szerzących się nagminnie nadużyć. Karygodne fakty trwonienia grosza publicznego i defraudacje popełniane przez urzędników miejskich były na porządku dziennym i to nie tylko w małych miasteczkach, gdzie urzędnicy reprezentowali nader mierny poziom intelektualny, ale nawet w miastach głównych, stołecznych, w kręgach oświeconego patrycjatu mieszczańskiego. Komisje porządkowe, np. warszawska, lubelska, krakowskie — stwierdziły skandaliczny stan rachunkowości miejskiej i mimo znacznych trudności oraz oporu stawianego przez władze miejskie udowodniły ogólnie szanowanym, statecznym dygnitarzom popełnienie wielkch defraudacji.[52]

Nie bez trudności przychodziło dokonanie kontroli rachunków miejskich również w małych miastach woj. lubelskiego. Zachowały się pewne dane o poczynaniach komisji kazimierskiej. Sprawę tę wzięła na warsztat komisja dopiero w sierpniu 1787 roku, zwracając się do magistratu i kahału miasta J. K. Mci. Kazimierza Dolnego o rozliczenie się przed komisją z wszelkich dochodów i wydatków miejskich i kahalnych za ostatnie 10 lat.[53] Początkowo wyznaczono termin do listopada 1787 roku, jednakże przedstawione dokumenty okazały się niedokładne, wobec czego sąd zjazdowy komisji *Boni Ordinis* zlecił „...zawiadującym prowentami i wydatkami miejskimi dostateczniejsze tychże rejestrów ułożenie, spisanie, a starszym kahalnym podobnież prowentów kahalnych i ekspens."[54] W nowym terminie — 10 marca 1788 roku stawili się przed sądem zjazdowym komisji: magistrat, pospólstwo i starsi kahalni. Rozpoczęło się żmudne postępowanie dowodowe — byli urzędnicy miejscy: prezydenci, kasjerzy jak również szafarze sum kahalnych, składali zeznania pod przysięgą i przedkładali rachunki, począwszy od roku 1777. Sprawa była w wielu punktach niejasna i zagmatwana, przeto sąd zjazdowy odesłał wielu byłych urzędników miejskich — chrześcijan

---

[50] *Tamże*, nr 27, s. 189 oraz nr 30, s. 41 i n.

[51] Por. *Tamże*, nr 27, ss. 195—196.

[52] Por. Smoleński: *op. cit.*, s. 17 i in.; Baranowski: *op. cit.*, ss. 21—22; Frančić: *op. cit.*, s. 95.

[53] *Księga miejska Kazimierza*, nr 27, ss. 195—196.

[54] *Tamże*, ss. 189—193.

i Żydów — po ostateczne rozsądzenie do sądu zupełnego komisji *Boni Ordinis*.[55] Finału tej akcji nie znamy.

Kontrola rachunkowości i likwidacja nadużyć była tylko połową zadania komisji porządkowych w odniesieniu do finansów miasta. Komisje miały również starać się o znalezienie sposobów pomnożenia prowentów miejskich oraz przestrzegać ich racjonalnego wydatkowania.

W tej materii poczynania komisji kazimierskiej, a zwłaszcza urzędowskiej, okazują się niewspółmiernie wątłe w porównaniu z pracami innych komisji porządkowych, szczególnie lubelskiej, mającej na tym polu bodajże największe osiągnięcia.[56] Rola komisji kazimierskiej i urzędowskiej polegała tu na rozpatrywaniu spraw z powództwa mieszczan przeciwko posiadaczom starostw o różne awulsa, zabory gruntów i o przywrócenie przywłaszczonych prowentów. Łączyło się z tym sporządzenie planów miast przez geometrów przysięgłych. Sprawy te będą omówione szerzej na innym miejscu.

W dziedzinie gospodarki funduszem propinacyjnym możemy odnotować interesujący fakt, który wskazuje na to, iż komisji kazimierskiej nie zawsze zależało na podniesieniu dochodów miasta. W dniu 10 grudnia 1787 roku w czasie kadencji sądu kazimierskiej komisji dobrego porządku zastanawiano się nad sprawą prowentu propinacyjnego. Prowent ten pozostawał w dzierżawie prezydenta, Wojciecha Królikowskiego, który zadeklarował wpłacać z tego tytułu do kasy miejskiej 460 zł rocznie. Tymczasem bogaty Żyd, Chemia Chaimowicz, wystąpił z ofertą wydzierżawienia tejże propinacji, ofiarując rocznie sumę niemal trzykrotnie wyższą, bo 1 200 zł. Komisja *Boni Ordinis* odrzuciła jednak ofertę Żyda, utrzymując przy dzierżawie Królikowskiego, który dobrowolnie podwyższył zadeklarowaną poprzednio przez siebie wysokość czynszu dzierżawnego o 200 zł.[57] Charakterystyczne, że w motywach swej decyzji komisja podnosiła, iż „... konstytucja... 1776 roku [58] propinacji Żydom w miastach królewskich zabrania", a zignorowała całkowicie fakt udzielenia przez Departament Policji w roku 1777 specjalnej ekscepcji od tej zasady m. in. właśnie względem Kazimierza Dolnego, gdzie Żydów dopuszczono do licytacji dochodów propinacyjnych.[59] Widocznie komisji zależało w tym wypadku na Wojciechu Królikowskim, którego pieczołowitość w interesach ogólnomiejskich i dobre rządy prezydenckie wielokrotnie podkreślano. Zyski z propinacji traktowano prawdopodobnie jako surogat stałej pensji urzędniczej.

---

[55] *Tamże*, nr 30, ss. 41—45.

[56] Por. Baranowski: *op. cit.*, s. 20 i n.

[57] *Księga miejska Kazimierza*, nr 27, s. 197.

[58] Konstytucja „Warunek Nowego Korczyna", *Vol. leg.*, VIII, s. 562.

[59] Arch. Król. Polsk. (AGAD), pud. 85 (fragmenty rejestru spraw w Departamencie Policji Rady Nieust. — jedyny fragment zachowany), k. 24 v.

Komisje porządkowe wydawały dyrektywy mające na celu unormowanie spraw policyjno-komunalnych. Zaleceniom tym daleko było wprawdzie do drobiazgowości analogicznych przepisów wydanych dla Lublina (wzorowanych zresztą na ustawach warszawskich)[60], niemniej i tu przebija troska o uporządkowanie brudnych, zaniedbanych miast. Komisja kazimierska zajęła się tą sprawą w lipcu 1785 roku.[61] Przede wszystkim zalecono mieszczanom zabudowywać puste place i remontować zniszczone domy. Zajęto się sprawą asenizacji, nakazując wszystkim właścicielom posesji wywozić śmiecie za miasto, w miejsce wyznaczone przez wiceprezydenta. Ponieważ magistrat domagał się stanowczo likwidacji łaźni żydowskiej, gdyż „...Żydzi chodzą do tejże łaźni i tam wszystkie brudy swe obmywają, w całości prawie wodę w rzece... brudem swym psują..."— zażądano przedstawienia praw dotyczących tej łaźni. W trosce o polepszenie stanu nawierzchni poleciła komisja zniwelować pagórki i wyrównać ulicę Lubelską i Nadwiślańską (z pomocą szarwarków starościńskich). Polecono nadto ustawić na rozdrożach drogowskazy („ręce z wypisem dróg") i umocnić nadbrzeża Wisły („lądy"), miejsca załadunku statków. Zobowiązano mieszczan do wzmożenia ochrony przeciwpożarowej. Przed każdym domem miała stać drabina, wicha, naczynia z wodą — sadze w kominach należało wycierać w zimie co 6 tygodni, w lecie co 2, u piekarzy zaś co 3 dni, oraz pełnić straż przeciwogniową.

W ramach popularnej wówczas walki z włóczęgostwem i hultajstwem nakazano przepędzać wałęsających się i ustanowiono zakaz przyjmowania do szpitali obcych, ubogich Żydów, zwłaszcza chorych. Ta ostatnia, niehumanitarna dyrektywa stała się nieco później powodem tragicznego incydentu. W lecie 1787 roku, dowiedziawszy się od pastuchów, „...że chory Żyd na Błoniu leży, kahał przy następującym szabasie kazał go do szpitala żydowskiego zawieźć".[62] Wówczas to wiceprezydent, którego komisja uczyniła odpowiedzialnym za wykonanie przepisów porządkowych, kazał nieszczęśnika ze szpitala usunąć. Mimo oporu stawianego przez szkolnika i kahalnych[63] przysłano żołnierza z kilkoma ludźmi, który „...z forsą tegoż chorego na wóz wtłoczyć i za wodę na Błonie zrucić kazał, gdzie wkrótce życie zakończyć musiał".[64] Wypadek ten stał się

---

[60] Por. Baranowski: *op. cit.*, s. 9.

[61] Dnia 8 lipca — *Księga miejska Kazimierza*, nr 28, ss. 361—363.

[62] *Księga grodzka lubelska*, nr 492/21657, k. 790—791 — pozew przed sąd komisji *Boni Ordinis*.

[63] Manifestacja wiceprezydenta Jakuba Piwońskiego z dn. 4 VIII 1787 roku o przyjęcie „...zaraźliwego w tych czasach Żyda..." wbrew rezolucji komisji *Boni Ordinis* „...względem nieprzyjmowania i nieprzechowywania ubóstwa żydowskiego...". *Księga Miejska Kazimierza*, nr 27, ss. 239—241.

[64] *Księga grodzka lubelska*, nr 492/21657, *l. c.*

przedmiotem sprawy sądowej między mieszczaństwem katolickim i kahałem. Sprawę miał rozpatrywać sąd komisji porządkowej.

W rozwinięciu instrukcji porządkowych, wydanych przez komisję, magistrat normował szczegółowo niektóre zasady dotyczące bezpieczeństwa i handlu w mieście. W październiku 1785 roku zaangażowano (powtórnie) instygatora, szlachcica, Jana Lubczańskiego, obowiązanego do bezpośredniej ingerencji w sprawach policyjno-handlowych.[65] Miał on powierzony dozór nad miarami i wagami, miał obowiązek pilnować, aby wiktuały „...nie były chypokątnie kupowane i takowego, którego by dostrzegł — podać do konfiskaty lub też on sam ma moc konfiskować." Mógł w szczególności konfiskować towar każdemu, kto w mieście nie ma posesji „... i na miejskie nie jest poprzysięgły, a do handlów się bierze." Miał wreszcie prawo „...nieuczciwych, czy pokątnie kryjących, a najbardziej nocną porą bądź jakiegokolwiek gatunku... do kozy zabierać lub hałasujących, czyli bunty czyniących...", oraz sądzić się z ludźmi, którzy by szemrali przeciw urzędnikom miejskim lub uwłaczali powadze sądu.[66] W trakcie wykonywania swych obowiązków instygator powoływał się na rozporządzenia Komisji *Boni Ordinis*.[67]

Podobne rozporządzenie w sprawach policyjnych i komunalnych zostało zapewne wydane również przez komisję urzędowską. Wskazuje na to np. fakt, iż w dekrecie skazującym karczmarza urzędowskiego, Herszka Mortkowicza, na karę grzywny, za „...nieostrożność ognia, który z komina wybuchywał...", sąd miejski odwołał się do „ustanowienia przez Komisję Dobrego Porządku".[68]

d) Jurysdykcja komisji *Boni Ordinis*

Komisje *Boni Ordinis* były typowymi dla ówczesnej epoki instytucjami, skupiającymi w swych rękach uprawnienia zarówno administracyjne, jak i sądownicze.

Miasta wykorzystywały forum sądów komisji w pierwszym rzędzie dla dochodzenia i obrony swych praw wobec dworu starościńskiego.

W pozwach przed sąd komisji kazimierskiej przeciw posiadaczom starostwa (Hieronimowi Sanguszce oraz Sewerynowi i Annie Potockim) z roku 1785 i 1787 magistrat z pospólstwem domagali się „komportowania" będących w posiadaniu dworu starościńskiego dokumentów i przywilejów, obrazujących całokształt praw, rozmiar gruntów i pożyt-

---

[65] *Księga miejska Kazimierza*, nr 26. ss. 208—209.

[66] *Tamże*.

[67] *Tamże*, s. 255 (instygator występuje przeciwko kahałowi kazimierskiemu w sprawie niewywożenia, w myśl uchwały komisji *Boni Ordinis*, śmieci poza miasto).

[68] *Księga miejska Urzędowa*, nr 7, k. 45.

ków, które przysługują miastu. Żądano ponadto zwrotu bezprawnie zagarniętych prowentów miejskich (dochód propinacyjny, lądowe, „krupka" i in.), lasów, gruntów, zagwarantowania wolnego wrębu w lasach starościńskich oraz „...przyzwoitego ukarania pozwanych za przywłaszczenia i uciemiężenie obywatelów miasta Kazimierza." Osobnymi karami — domagali się mieszczanie w pozwie — winni być obłożeni posesorowie starostwa „...za pobłażanie Żydom, wdzierającym się w pożytki miasta." [69]

Mieszczanie urzędowscy pozwali przed sąd swej komisji porządkowej starostę Kazimierza Rzewuskiego, żądając przyznania wolnego wrębu w lasach starostwa i przywrócenia innych praw, dawniej miastu służących.[70].

Starostowie nie pozostawali dłużni i wystąpili z powództwem wzajemnym. Posesorowie starostwa kazimierskiego w pozwie z lipca 1787 roku domagali się:

1. Ukarania mieszczan za „niewinnie wymyśloną pienność" (pozwanie posesorów przed sąd komisji *Boni Ordinis).*

2. Utrzymania dworu starościńskiego przy wszelkich pobieranych z miasta dochodach.

3. Przymuszenia mieszczan do opłaty wszelkich danin zaległych.

4. Zniesienia wystawionego przez obywateli kazimierskich młyna i tartaku, które zmniejszały prowent starościński.

5. Zobowiązania magistratu do czynienia kalkulacji z prowentów miejskich przed posesorami starostwa lub ich jurysdykcją pośredniczą.[71]

Jednocześnie posiadacze starostwa kazimierskiego pozwali przed sąd komisji *Boni Ordinis* starszynę kahalną oraz wszystkich Żydów posiadających w mieście nieruchomości. W pozwie tym chodziło również o utrzymanie skarbu starościńskiego przy wszelkich stwierdzonych przywilejami, lustracjami, wyrokami i innymi dokumentami dochodach oraz obowiązek rozliczania się co kwartał z funduszów kahalnych. Rabin i kahalni mieli nadto odpowiadać za działanie na szkodę uboższych i „...potajemne składanie elekcjów w obieraniu starszych kahalnych..." — przy czym przyszłe wybory nie mogą się odbywać „...bez referacji uprzywilejowanych posesorów starostwa lub ich namiestniczej pośredniczej jurysdykcji..." [72]

W odpowiedzi na pozew mieszczan urzędowskich starosta, Kazimierz Rzewuski, oskarżył ich o przywłaszczenie gruntów należących do staro-

---

[69] *Księga miejska Kazimierza*, nr 28, s. 340 (pozew z 15 III 1785 roku), *Tamże* nr 27, ss. 169—172 (pozew z 23 X 1787 roku).

[70] *Księga grodzka lubelska*, nr 493/21651, k. 467—467 v (rok 1786).

[71] *Księga miejska Kazimierza*, nr 27, ss. 136—139.

[72] *Tamże*, ss. 70—73 (pozew z 25 IV 1787 roku) i ss. 145—147 (pozew z 24 VII 1787 roku.

stwa i o wycięcie lasów, zażądał zwrotu zabranych terenów i ukarania obywateli urzędowskich za „...nieprzyzwoicie formowane powództwo..." przeciw niemu.[73]

W Kazimierzu, gdzie istniał zadawniony konflikt między mieszczaństwem i Żydami, korzystano z wokandy sądu komisji *Boni Ordinis* dla uregulowania wzajemnych pretensji między tymi dwoma grupami ludności miasta.

Magistrat i pospólstwo domagało się w pozwie, by kahał kazimierski przedłożył prawa, na których zasadzie Żydzi posiadają w mieście kamienice, domy oraz używają „...handlów, szynków i wolności katolikom obywatelom miasta tegoż przyzwoitych." W razie, gdyby się okazało że prawa żydowskie są sprzeczne z przywilejami służącymi powodom, mieszczanie wysuwali postulat eksmisji Żydów z kamienic i domów w rynku i odsunięcia ich od procederów „...samym tylko mieszczanom katolikom służących." Ponadto mieszczanie żądali ukarania grzywną starszyzny kahalnej „...za czynione na wyniszczenie obywatelów kazimierskich zmowy, zabranianie u tychże kupowania śledzi i innych towarów, wkładanie za to klątew..." i w ogóle za przeszkadzanie katolikom w prowadzeniu handlów i szynków. Ważnym punktem pozwu było również żądanie zwrotu wszelkich potajemnie wybieranych dochodów miejskich.[74]

Kahał kazimierski, podnosząc, iż mieszkańcy żydowscy posiadają „...równe prawo tak względem handlów, nabywania placów..." z obywatelami miejskimi, oświadczył, że „...gdy w czasie Komisji Dobrego Porządku sprawiedliwość rozpoznana będzie..." — dowiedzie swej niewinności i wskaże „...jaka przemoc i krzywda od miasta dla Żydów zostaje..." [75].

W miastach głównych poważna część prac komisji porządkowych koncentrowała się na rozpoznawaniu spraw między magistratem a jurydykami, rozsadzającymi jedność administracyjną miast. W małych miasteczkach jurydyk w pełnym tego słowa znaczeniu na ogół nie było, stąd też uwaga magistratów podczas kadencji komisji *Boni Ordinis* zwracała się tu w kierunku drobniejszych nieruchomości mających charakter miejski, ale posiadanych przez szlachtę. Urząd kazimierski wystąpił w czerwcu 1787 roku z pozwem przeciw szlachcie — posiadaczom spichlerzów nadwiślańskich, placów i ogrodów, domagając się przedstawienia dowodów prawnego posiadania tych nieruchomości.

---

[73] *Księga grodzka lubelska*, nr 493/21651, k. 467—467 v.

[74] *Księga miejska Kazimierza*, nr 28, ss. 339—340 (pozew z 15 III 1785 roku). Mieszczanie kazimierscy manifestowali przeciwko Żydom również w księgach grodzkich lubelskich. Bardzo ciekawa manifestacja z marca 1786 roku w *Księdze grodzkiej lubelskiej*, nr 493/21651 — k. 269—271 v.

[75] *Księga grodzka lubelska*, nr 492/21657, k. 790—791. Por. również pozew Żydów kazimierskich przeciwko magistratowi i pospólstwu w analogicznej sprawie. *Księga miejska Kazimierza*, nr 28, ss. 370—371 (rok 1785).

W razie, gdyby przedstawione dokumenty były niewystarczające lub przeciwne przywilejom miasta — mieszczanie żądali obrócenia nieruchomości na potrzebę miasta, jeśliby zaś okazało się, że pozwani są prawnymi posiadaczami — miano ich pociągnąć do ponoszenia wszelkich podatków miejskich i wezwać do odrestaurowania zniszczonych budynków. Czternaście kopii pozwu naklejono na murach spichlerzy, m. in. na spichlerzu ordynackim (Zamojskich), Kiełczewskich, Meysnera i Marcina Lubomirskiego.[76] Z podobnymi pozwami przed sąd komisji *Boni Ordinis* wystąpiło miasto w roku 1788 i 1789 przeciw duchowieństwu kazimierskiemu, mając na uwadze jego place grunty i lasy.[77]

Jaki przebieg i skutek miały sprawy rozpoczęte wniesieniem omówionych wyżej pozwów? Trudno na to pytanie odpowiedzieć wprost i wyczerpująco, ponieważ nie znamy diariuszów komisji ani treści dekretów. Problemy, o których mowa w pozwach, były typowe dla stosunków między społecznością miejską i posiadaczami starostw. Procesy w podobnych materiach toczyły się przed sądami asesorskimi nieraz przez całe dziesięciolecia — to przygasając, to znów odżywając. Zbyt optymistyczne byłoby mniemanie, że działające nie dość sprężyście komisje dla mniejszych miast potrafiły się z nimi uporać szybko i radykalnie. Podczas lustracji z roku 1789 mieszczanie kazimierscy uskarżali się na starostów, podnosząc nadal (jak w pozwach przed sąd komisji *Boni Ordinis)* sprawę propinacji miejskiej i innych prowentów, przywłaszczonych przez skarb starościński, a z oświadczenia przedstawiciela dworu starościńskiego wynikało, że sprawa wszczęta przez miasto „...w mniemanych swych pretensjach... przeciwko zwierzchności zamku kazimierskiego..." przed sądem komisji porządkowej „...jest do dziś dnia popieraną." Ze swej strony plenipotent posiadaczy starostwa domagał się — podobnie jak w pozwach z roku 1787 — składania przez miasto kalkulacji z dochodów miejskich itp.[78] Równocześnie jeszcze do połowy 1789 roku ponawiano w sprawie między miastem a posesorami starostwa oraz między mieszczanami a Żydami składanie pozwów niewiele odbiegających w swej treści od omówionych wyżej pozwów z lat 1785—7.[79] Świadczy to o tym, że do końca istnienia komisji najważniejsze sprawy zawisłe w jej sądach nie zostały definitywnie rozstrzygnięte. Tak np. zasadnicza sprawa zwrotu dochodów propinacyjnych nie została rozstrzygnięta po myśli żądań

---

[76] *Księga miejska Kazimierza*, nr 27, ss. 92—95.

[77] *Księga miejska Kazimierza*, nr 25, ss. 87—88 (pozew z 19 V 1788 roku) i ss. 267—269 (pozew z 9 VI 1789 roku).

[78] *Księga miejska Lublina (varia)*, nr 250, ss. 159—161.

[79] Por. *Księga miejska Kamimierza*, nr 25, ss. 89—91 (rok 1788) i 259—263 — pozwy od posesorów starostwa przeciwko miastu, ss. 263—265 — pozew od miasta przeciw posesorom starostwa, ss. 269—271 (rok 1789) — pozew od miasta przeciw Żydom kazimierskim.

miasta do końca funkcjonowania komisji. W czasie Insurekcji Kościuszkowskiej miasto postanowiło wymierzyć sobie samo sprawiedliwość. W akcie sporządzonym z tej okazji w dniu 20 czerwca 1794 roku wyraźnie napisano, że składanie pozwów do komisji *Boni Ordinis* w kwestii propinacji nie odniosło skutku, gdyż „...przemoc starostów wszystkiemu potrafiła zapobiec..." [80]. Również mieszczanie urzędowscy kontynuowali po roku 1790 procesy ze starostą w tych samych sprawach, co przed komisją *Boni Ordinis*.[81]

W niektórych jednak sprawach nawet samo wszczęcie procesu w sądzie komisji porządkowej potrafiło dać pozytywny rezultat. Tak było np. z pobieraną (od Żydów) przez starostów kazimierskich opłatą od śledzi i wina, której egzekwowania zaniechał skarb starościński, gdy miasto upomniało się o nią w pozwie.[82]

Ogólnie można powiedzieć, że sprawy przed sądami komisji porządkowych były ważnym, choć nieostatecznym, etapem walki mieszczan kazimierskich i urzędowskich przeciwko uciskowi starostów.

Sądy te, jak już wspomniano przy omawianiu zadań komisji wynikających z reskryptu królewskiego, były powołane również do rozpatrywania innego typu spraw: sporów między poszczególnymi mieszkańcami miast i magistratem oraz sporów wiedzionych przez mieszkańców pomiędzy sobą. Wzmianki świadczące o podjęciu przez dwie omawiane komisje tego rodzaju jurysdykcji pojawiają się w aktach kazimierskich z początkiem roku 1785, w urzędowskich — z początkiem następnego roku.

Jeśli chodzi o kategorie rozpatrywanych przez komisje spraw, panuje tu dość znaczna rozmaitość: począwszy od spraw o obrazę urzędu miejskiego [83], poprzez skargi cechów na działalność konkurencyjną rzemieślników żydowskich [84], skargi arendarzy na naruszenie zasad kontraktu propinacyjnego [85], pozwy o zaspokojenie prywatnych długów [86], do prostych spraw uczynkowych.

Niekiedy sąd komisji porządkowej występował wyraźnie jako sąd pierwszej instancji (sprawy między magistratem a mieszczanami, sprawy

---

[80] *Księga miejska Kazimierza*, nr 32, ss. 3—4.

[81] *Księga miejska Urzędowa*, nr 8, k. 3—5 (rok 1791); *Księga miejska Lublina*, nr 176, k. 173—173 v (rok 1793).

[82] *Księga miejska Kazimierza*, nr 28, ss. 1061—1063 (rok 1791).

[83] Np. *Księga miejska Kazimierza*, nr 28, s. 344.

[84] *Tamże*, ss. 365—366 (rok 1785 — cech kowalski w Kazimierzu występuje przeciwko Żydom handlującym żelazem), ss. 366—367 (krawcy — przeciwko krawcom-Żydom), ss. 367—368 (*ditto kuśnierze*), s. 369 (*ditto szewcy*).

[85] *Księga miejska Kazimierza*, nr 28, ss. 341—342 (Żyd Chaimowicz przeciwko wójtowi i magistratowi kazimierskiemu o przeszkadzanie w propinacji).

[86] *Tamże*, ss. 343, 338—339; *Księga miejska Urzędowa*, nr 5, k. 217 v, 200 v i in.

dotyczące uprawnień cechów)[87], częściej jednak działał jako instancja apelacyjna.

Interesująco przedstawia się stosunek komisji porządkowych do sądów pośredniczych starościńskich, które w myśl konstytucji z roku 1768 rozpatrywały sprawy z odwołania od dekretów sądów miejskich. Otóż w Urzędowie od czasu rozpoczęcia kadencji komisji *Boni Ordinis* uwidacznia się swoisty paralelizm działania obu instancji odwoławczych — strony apelują w identycznych niemal sprawach to do sądu pośredniczego starościńskiego, to znów do sądu komisji.[88]

Komisja kazimierska natomiast usiłowała nadać swojemu sądowi charakter trzeciej instancji. Znalazło to wyraz w rozporządzeniu z 8 lipca 1785 roku, gdzie komisja wskazała, iż sprawy dotyczące własności placów pustych mają być rozpatrywane w pierwszej instancji przez sąd miejski „*salva appellatione* do jurysdykcji średniej starościńskiej..., a gdyby strony na takowym rozsądzie nie przestały, ma być im do sądu swego dopuszczona mocja." [89] Zasadę tę rozciągnięto następnie na inne przedmioty sporu, rozpatrując sprawy z rekursu od dekretów sądu zamkowego.[90] Oczywiście trudno tu mówić w głębszym sensie o walce konkurencyjnej między przestarzałym sądem starościńskim a komisją, choćby z tej przyczyny, że w myśl reskryptów, starosta lub jego zastępca był z urzędu członkiem tej ostatniej, powiązanym ze szlachtą-komisarzami nićmi wspólnej przynależności stanowej i wspólnoty interesów.[91]

Przytoczone fakty są dowodem braku jednolitości w ustroju sądów i administracji, typowego dla okresu szukania nowoczesnych form zarządu państwowego.[92]

V STOSUNEK MIESZCZAN DO KOMISJI *BONI ORDINIS* KRES DZIAŁALNOŚCI KOMISJI

Nie sposób odtworzyć poglądów mieszczan kazimierskich i urzędowskich na rolę i wyniki działania komisji porządkowych. Z zachowanych zapisków można sądzić, że stosunek ogółu mieszczan do komisji był jak najbardziej pozytywny.

---

[87] Podobnie w komisji lubelskiej *Boni Ordinis* mimo zastrzeżenia, „...aby żadne sprawy w urzędach miejskch radzieckich lub wójtowskich pierwej nie odrabowane, do sądu swego (Komisji — dop. W. Ć.) nie przychodziły." (*Metryka lit.*, Oddz. IV B, nr 49, k. 182 — rok 1782) — sprawy, w których jedną ze stron był magistrat, cech lub bractwo — rozpatrywane były czasem w I instancji (widać to z brzmienia dekretów itp. — w wymienionym fascykule).

[88] Por. np. *Księga miejska Urzędowa*, nr 2, k. 125 v i 126, oraz nr 4, k. 376 i 380.

[89] *Księga miejska Kazimierza*, nr 28, s. 362.

[90] *Tamże*, ss. 388—389 (rok 1786).

[91] Por. Baranowski: *op. cit.*, s. 39.

[92] Por. A. Zahorski: *Centralne instytucje policyjne w Polsce w dobie rozbiorów*. Warszawa 1959, ss. 32—35, 40 i n.

Spodziewając się w działaniu komisji znaleźć możliwość skuteczniejszego dochodzenia swych praw, mieszczanie byli nawet gotowi ponosić znaczne związane z tym koszta. Z jakimi trudnościami borykali się przy tym widać na przykładzie Urzędowa. W dniu 30 marca 1785 roku pospólstwo, „...uważając potrzebę ekspensy na Wielm. P.P. pisarza i patrona, także geometrę i inne ekspensa w czasie rozpoczętej Komisji Dobrego Porządku...", postanowiło „jednym głosem" łożyć tymczasem na ugodzenie patrona i przygotowanie pozwów przeciwko staroście, zaś co do pisarza i geometry — należy ich ugodzić i tymczasowo „zarewersować." [93] W trzy miesiące później konsulta pospólstwa wypowiedziała się znowu w sprawie wydatków na komisję. Nie odmawiając poniesienia tych wydatków na pisarza, patrona, instygatora i geometrę („...którzy do 9 tys. zł kosztować mogą i słusznie im się za pracę należy...") pospólstwo prosiło o roczną prolongatę „...będąc podupadli przez różne kontrybucje na wojska przechodzące i konsystencję ich, to jest rosyjskie, konfederackie i austriackie." [94] W styczniu następnego roku „... respektem nieodbitej potrzeby w czasie Komisji Dobrego Porządku..." uchwalili mieszczanie urzędowscy składkę w wysokości 2 000 zł (z gruntów, łąk i ogrodów).[95] Umowę z geometrą przysięgłym, ur. Józefem Terleckim, zawarł magistrat w sierpniu 1785 roku. Zobligowano mierniczego „...do dzieła geometrycznego pomiaru gruntów, placów, ogrodów, łąk etc. wszelkiego dobra swego gruntowego..." oraz do sporządzenia map w 6 egzemplarzach spełniających wymagania komisji. Za dzieło to miał otrzymać geometra 3 100 zł, prócz tego przy pomiarach miasto dostarczyć mu miało pomocy w ludziach i materiale.[96]

W marcu 1786 roku miasto zawarło kontrakt z burgrabim bobrownickim, ur. Florianem Zborowskim i szlachcicem lubelskim (od roku 1789 — pisarzem miejskim lubelskim), sekretarzem J. K. Mci., Kajetanem Konopką.[97] Zborowski i Konopka wzięli na siebie „...obowiązek stawania

---

[93] *Księga miejska Urzędowa*, nr 5, k. 180—180 v.

[94] *Tamże*, k. 199—200 v.

[95] *Tamże*, k. 216.

[96] Miasto „...ludzi sześciu do rozmiaru przydawać... gruntów obliguje się, tudzież wichów, kołków do oznaczania terminów geometrycznych, ludzi także, aby rano wychodzili pobudzać zechce i aby wichy i kołki przez swawole dzieci naruszane i wyjmowane nie były — przestrzegać będzie." *Księga miejska Urzędowa*, nr 3, k. 110 v—111 v.

[97] Kajetan Konopka, dr obojga praw, pełnił funkcję pisarza miejskiego w latach 1789—1794 (por. Riabinin: *op. cit.*, s. 40). W okresie przygotowań do wydania prawa o miastach był on czynny przy opracowywaniu sumariusza przywilejów miejskich i układaniu projektu memoriału miasta Lublina do deputacji sejmowej. Po upadku Konstytucji 3 Maja, władze miejskie, powołane w oparciu o przepisy prawa grodzieńskiego, „...dogadzając przymiotom oraz i zasługom..." Konopki, zachowały go dożywotnio przy urzędzie pisarza radzieckie-

w obronie na wszelkich, jakie przypadną, kadencjach od początku kontraktu aż do końca, interesów miasta w tejże Komisji zachodzących wiernie, pilnie, jak na prawych i przysięgłych plenipotentów przynależy...", za co miasto miało im wypłacić ratami 120 czerwonych złotych, dawać stancję z opałem i podwody.[98]

Honoraria dla patronów, geometry jak również pisarza komisji porządkowej płaciło niezamożne mieszczaństwo urzędowskie z uchwalanych co pewien czas składek [99].

W nieco lepszej sytuacji byli mieszczanie kazimierscy, gdyż Departament Policji Rady Nieustającej 11 sierpnia 1785 roku wyraził zgodę na to, by Kazimierz Dolny — „...doczekawszy się Komisji *Boni Ordinis* i w niej nadziei podźwignienia się z upadku..." w razie, „...jeżeli taż komisja Dobrego Porządku ciągle i skutecznie działanie swoje kontynuować będzie..." — wyasygnował pewne sumy na jej potrzeby (patrona, pisarza, geometrę, kancelarię) z kasy propinacyjnej.[100] Sumy te nie wystarczyły jednak na całkowite zaspokojenie tych potrzeb, tak że mieszczanie musieli resztę potrzebnych funduszów na pensję dla instygatora i geometry) gromadzić drogą urządzania składek.[101] Zadanie pomiaru gruntów i sporządzenia mapy powierzono — tak jak w Urzędowie — geometrze przysięgłemu, J. Terleckiemu, którego niepunktualność i porywczość stały się zresztą w roku 1789 powodem troski miasta, a nawet nieprzy-

---

go (Kermisz: *op. cit.*, ss. 109—110 i 192). Przed okresem pisarstwa miejskiego Kajetan Konopka nieraz występował (od roku 1782) przed sądem komisji *Boni Ordinis* lubelskiej w sprawach dotyczących miasta Lublina (por. *Metryka lit.*, Oddz. IV B, nr 49, s. 315 i in.).

[98] Oto treść kontraktu: „Między Ichmć Panami Floryanem Zborowskim burgrabim bobrownickim i Kajetanem Konopką Sekretarzem JKMci z jednej, a szlachetnymi Tomaszem Bąkalskim prezydentem i Janem Rolą viceprezydentem miasta JKMci Urzędowa z drugiej strony stanął kontrakt w niniejszej osnowie zawarty: Iż pomienieni Ichmć Panowie w czasie agitującej się Komisji Dobrego Porządku podejmują się i biorą na siebie obowiązek stawania w obronie na wszelkich, jakie przypadną kadencjach, od początku kontraktu aż do końca, interesów miasta w tejże Komisji zachodzących wiernie, pilnie, jak na prawych i przysięgłych plenipotentów przynależy, swoim sumptem. W nadgrodę zaś podjętych interesów miasta rzeczeni prezydent i viceprezydent oraz całe miasto wzmiankowanym Ichmć Panom Plenipotentom czerwonych złotych sto dwadzieścia... wypłacić i istotnie wyliczyć obowiązuje się... niemniej na każdą kadencję swoje konie posłać i nawzajem odsyłać, tudzież stancję wolną z opałem obmyśleć i zastępować. A zaś wyrażeni Ichmć Panowie Plenipotenci wraz z swymi ludźmi, lub kimkolwiek do pióra użytym na swoim wikcie utrzymywać się powinni. To także Ichmć Panowie Plenipotenci ostrzegają sobie, iż gdyby albo nie razem, albo później jeden po drugim na którą zjechał kadencję, ażeby miasto za krzywdę nie poczytywało sobie, lub gdyby który w prywatnych między obywatelami należał sprawach, które pod niniejszy nie podpadają kontrakt..." (*Księga miejska Urzędowa*, nr 3, k. 113—114).

jemnej sprawy o pobicie wiceprezydenta, jaką wytoczono przed sąd komisji.[102]

Wprawdzie komisje składały się wyłącznie ze szlachty, ale korzystały z pomocy mieszczan w pracach technicznych, np. przy sporządzaniu sumariusza przywilejów, pomiarach gruntu itp.

Dbałość o sprawne działanie komisji ze strony mieszczan uwidacznia się np. w petycjach obywateli miasta Kazimierza do króla o zwiększenie (i tak stosunkowo dużej) liczby komisarzy w roku 1787 [103].

Funkcjonowanie komisji porządkowych było jedynie nie na rękę tym z urzędników miejskich, którzy mieli na sumieniu różne nadużycia i zaniedbania. To wywoływało niekiedy ferment wśród mieszczan niezadowolonych z rządów magistratu. Przykładem tego może być sprawa Kazimierza Ulanowskiego, który za „nieprzyzwoite wzniecone bunty" przeciwko radzie skazany został przez sąd miejski w marcu 1787 roku na 3 dni wieży górnej. Ulanowski rozpowiadał, „...iż cała rada nie zna się na tłumaczeniu artykułów prócz dwóch ekscypujących". „Wolą bankiety sprawiać — twierdził Ulanowski o urzędnikach miejskich — aniżeli saxon. Chociażby mi siedem lat z torbą chodzić — to sobie w kaszę pluć nie dam." Nade wszystko zaś „...odgrażał sprowadzeniem Komisji." [104]

---

[99] Np. *Księga miejska Urzędowa*, nr 5, k. 275 v (Dnia 21 listopada 1787 r. „...w pilnej potrzebie miasta dla Wielm. Imć Pana Pisarza Komisji Dobrego Porządku wszyscy jak jedno zgodzili się po zł 6 z ćwierci gruntu dać, oprócz oficjalistów niepłatnych.").

[100] *Księga miejska Kazimierza*, nr 28, ss. 371—372.

[101] Por. *Księga miejska Kazimierza*, nr 25, ss. 123—124 i 251—253.

[102] W czerwcu roku 1789 pozwano J. Terleckiego przed sąd Komisji, żądając w myśl zawartego uprzednio kontraktu ukończenia i oddania miastu mapy oraz ukarania geometry za „...opóźnienie w wygotowaniu tejże, a przeto przewłoczenie spraw powodów, stąd uszkodzenie onych." (*Księga miejska*, nr 25, ss. 265—267). Wkrótce potem Terlecki zjawił się na ratuszu, domagając się wyasygnowania pieniędzy na płótno pod mapę. Kiedy wiceprezydent Karol Dębowski kazał mu nieco zaczekać — rozsierdzony Terlecki najpierw zaczął go lżyć, następnie zaś „...bić laską żalącego się (Dębowskiego — dop. W. Ć.), a gdy mu się taż złamała, nie kontentując się w swej zapalczywości tym pokrzywdzeniem, które uczynił żalącemu się, tegoż pięściami w głowę, piersi tłukł, a nareszcie wyrwawszy laskę z rąk żalącego się, jego własną, tąż powtórnie tegoż po głowie, twarzy bił i w zęby sturkał, tak że zaledwie niewiasty na rynku siedzące tegoż zbroniły..." (*tamże*, ss. 276—278). Pokrzywdzony pozwał geometrę przed sąd komisji, domagając się ukarania winnego za „...uczyniony gwałt..., wśród rynku miasta bicie, zranienie i skrawienie." (*tamże*, ss. 282—283).

[103] *Księga miejska Kazimierza*, nr 27, ss. 154—155. Publika w dniu 31 sierpnia 1787 roku orzekła, iż „...nieuchronna jest potrzeba w interesie miasta podać memoriał do Najjaśniejszego Pana i prosić o powiększenie J. W. W. komisarzy na Komisję Dobrego Porządku, na co wyszyscy zgodnie zezwolili i za rzecz sprawiedliwą przyznali." Starania te odniosły pozytywny skutek, o czym była mowa wyżej.

[104] *Księga miejska Kazimierza*, nr 26, ss. 99—100.

Okres największej aktywności komisji porządkowych przypada w Kazimierzu na lata 1785—1787, w Urzędowie na lata 1786—1787. Lata 1788 i 1789 są wyraźnie okresem stagnacji. Zresztą już pod koniec 1789 roku powołano, jak wiadomo, do życia wojewódzkie komisje porządkowe cywilno-wojskowe, które częściowo przejęły funkcje komisji *Boni Ordinis*.

VI ZAKOŃCZENIE

Na podstawie wykorzystanych w niniejszej pracy materiałów źródłowych (nie stanowiących zwartego zespołu i pełnych luk) można stwierdzić, że komisje *Boni Ordinis* dla mniejszych miast królewskich woj. lubelskiego są, jeśli chodzi o swą genezę, zjawiskiem specyficznym w skali krajowej. Powołane przez króla na żądanie komisji porządkowej lubelskiej (wojewódzkiej) dla przyspieszenia realizacji zadań wynikających z reskryptów królewskich — były (mimo drugorzędnych związków z komisja lubelską) organami samodzielnymi i niezależnymi od komisji wojewódzkiej. Z czterech komisji powołanych w roku 1784 jedna prawdopodobnie nie ukonstytuowała się, o działalności drugiej zaś brak danych źródłowych. Możemy zatem mówić o działalności komisji dla dwóch miast: Kazimierza Dolnego i Urzędowa. Wobec krótkotrwałości swego faktycznego istnienia (od roku 1785 do roku 1788—9) oraz słabości miasteczek i braku rezerw ekonomicznych, których wykrycie pozwoliłoby na odbudowę życia gospodarczego, komisje nie potrafiły uzyskać widocznych rezultatów w dziedzinie zwiększenia dochodów miejskich. Czyniły natomiast kroki w kierunku podniesienia stanu gospodarki komunalnej, stanu sanitarnego i estetycznego oraz wyglądu miast, a także bezpieczeństwa mieszkańców.

Przed sądami komisji znalazły się m. in. sprawy dotyczące wzajemnych stosunków między posesorami starostw a mieszkańcami miast. Nie rozstrzygnięte wprawdzie w sposób definitywny, stanowią one jednak ważny etap w walce miast przeciw uciskowi starostów.

Komisje wprowadzały pewne zmiany w ustroju władz miejskich, znosząc najbardziej przestarzałe urządzenia. Udział mieszczan w pracach komisji był nieznaczny (nie będąc członkami komisji pomagali im tylko w sprawach natury technicznej), jednak ich stosunek do komisji był nader pozytywny, co uwidacznia się chociażby w ponoszeniu bez protestu wielkich, jak na możliwości miast, wydatków związanych z ich działalnością. Działalność i efektywność prac omawianych komisji, choć dość nikła w porównaniu z osiągnięciami komisji dla większych miast, była na miarę wielkości i zamożności tych biednych i zaniedbanych (zwłaszcza Urzędów) miasteczek.

Okres działania komisji *Boni Ordinis* przyczynił się niewątpliwie do wzmożenia aktywności społecznej mieszczan, których dążność do wyswobodzenia się spod ucisku feudalnego starostów zaznaczy się później wyraźne w latach wielkich reform Sejmu Czteroletniego i podczas Insurekcji Kościuszkowskiej.[105]

РЕЗЮМЕ

Комиссии доброго порядка („Boni Ordinis"), созданные во время царствования короля Станислава Августа, были попыткой возродить королевские (правительственные) города. Задачей этих комиссий, в состав которых входили исключительно лица шляхетского происхождения, было — вообще говоря — приведение в порядок хозяйства городов, восстановление утерянных городами доходов и земель, реорганизация городских властей, исследование цеховых дел и антагонизма между христианами и евреями, регулирование отношений между городами и старостами, подъем санитарного состояния городов и их коммунального хозяйства. Первые две комиссии Boni Ordinis возникли в 1765 г., в 1768 г. было объявлено, что подобные комиссии будут созданы для остальных королевских городов. Политические события отстрочили реализацию этого решения и только после первого раздела Польши были созданы предварительные комиссии, среди них — люблинская. Этого рода комиссии сначала были созданы — с небольшими исключениями — для так называемых главных городов т. е. для столичных городов каждого воеводства. После завершения работы в этих городах они должны были перенести деятельность в меньшие города данного округа (воеводства, земли). Как утверждают исследователи, независимо от упомянутых комиссий, существовало несколько отдельных комиссий, созданных для определенных меньших королевских городов. Автор относящейся к этому периоду монографии, Т. Корзон, и за ним исследователь по истории городов Птасьник, упоминают в общих чертах о существовании такой комиссии для городка Казимеж Дольны люблинского воеводства. Автор настоящей работы, интересуясь заметкой о комиссии для Казимежа Дольного, произвел соответствующие архивные исследования. Результаты этих исследований убеждают в том, что Казимеж Дольны не был единственным меньшим королевским городом люблинского воеводства, для которого была создана от-

---

[105] Z materiałami dotyczącymi tego ostatnego zagadnienia zapoznają nas zwłaszcza: *Księga miejska Urzędowa, nr 8* i *Księga miejska Kazimierza*, nr 30 i 32.

дельная комиссия Boni Ordinis. Такие комиссии возникли еще в трех городах: Лукув, Ужендув и Вонвольница. Все эти четыре комиссии созданы были одновременно королевским рескриптом от 22 марта 1784 г. В виду того, что, за отсутствием источников (уничтожение городских книг), нельзя ничего сказать о работе комиссий в Лукове и Вонвольнице, автор ограничивается представлением работы комиссий для Казимежа Дольного и Ужендова.

Комиссия Boni Ordinis для Казимежа начала работать эффективно в конце 1784 г., комиссия для города Ужендова — спустя год. Обе занялись прежде всего реорганизацией устарелых форм городского строя. Отменено институцию сменяющихся поквартально „президентов" городского совета, введено в место того должности избираемого ежегодно президента и вицепрезидента. Эта реорганизация, по сравнению с реорганизацией системы городских властей, которую комиссии провели в больших городах, была только частичной. Точно также была незначительна — по сравнению с работой комиссий в главных городах — деятельность упомянутых комиссий в меньших городах в области финансового контроля, особенно в области повышения дохода городских касс. Приведено в порядок главнейшие дела санитарной полиции, коммунального хозяйства и торговли.

Комиссии Boni Ordinis были типичными для того времени учреждениями со смешанной, административно-судебной компетенцией. Как суды, были они апелляционной инстанцией от решений городского суда и действовали наряду с подобного рода судами старостов, судами „средней инстанции". Суды комиссий разбирали однако дела иного рода — споры между горожанами и старостами. Эти споры имели главным образом экономический характер. Старосты издавна старались лишить города их доходов и земель, ограничить права вытекающие из давних привилегий. Эти споры как и споры между гражданами (христианами) и евреями, не были комиссиями решены окончательно. Несмотря на это, можно сказать, что период работы комиссий является важным этапом в формировании отношений между городами и старостами — корыстолюбивыми начальниками и „опекунами" городов.

В комиссиях Boni Ordinis горожане видели учреждения, которые должны заместить старостов, считали их представителями государственной власти, которая может защитить города от притеснений со стороны двора старосты. Это было причиной весьма положительного отношения городов к работе комиссий. Отношение это выражалось в том, что незажиточные горожане самоотвержен-

но собирали значительные денежные средства для покрытия расходов комиссий.

Несмотря на то, что деятельность комиссий не дала серьезных результатов, время работы комиссий (1784—1789) было для упомянутых городов периодом усиления общественной активности горожан в их борьбе с феодальным притеснением. Эту борьбу будут горожане продолжать в период Конституции 3 Мая и восстания Костюшки.

ZUSAMMENFASSUNG

Die Kommissionen „guter Ordnung" *(Boni Ordinis)*, die in den letzten Regierungsjahren des Königs Stanislaus Augusts geschaffen wurden, waren ein Versuch, die königlichen Städte aus dem Verfall zu retten. Die Aufgabe dieser ausschliesslich aus den Vertretern des Adels bestehenden Kommissionen war: die Wirtschaft der Städte in Ordnung zu bringen, die verlorenen Einkommensquellen und Grundstücke wiederzugewinnen, die städtischen Berhörden nach neuen Grundsätzen zu organisieren, die Zünfte zu kontrollieren, die Konflikte zwischen Christen und Juden zu prüfen, die Verhältnisse zwischen den Städten und den Starosten zu normalisieren, die sanitären Verhältnisse und die Kommunalwirtschaft zu heben. Die ersten zwei Kommissionen entstanden im Jahre 1765. Im Jahre 1768 wurde die Schaffung ähnlicher Kommissionen für die übrigen königlichen Städte beschlossen. Die politischen Ereignisse verhinderten zunächst die Verwirklichung dieses Beschlusses und erst nach der ersten Teilung Polens wurden weitere Kommissionen, unter anderen für Lublin, geschaffen. Solche Kommissionen waren zuerst, mit wenigen Ausnahmen, für die sogenanten Hauptstädte d. h. die Hauptstädte der Wojewodschaften vorgesehen. Erst nach Beendigung ihrer Tätigkeit in diesen Städten sollten die kleineren königlichen Städte der entsprechenden Redion ihr Tätigkeitsgebiet werden. Ausserdem, wie es von den Forschern nachgewiesen worden ist, gab es einige besonderen Kommissionen für gewählte, kleinere Städte. Der Historiker dieser Zeit T. Korzon und nach ihm der Forscher der Städtegeschichte J. Ptaśnik erwähnen die Schaffung einer solchen Kommission u. a. auch für die Stadt Kazimierz Dolny in der Wojewodschaft Lublin. Der Verfasser dieses Aufsatzes, durch die Nachricht von der Schaffung einer solchen Kommission für die Stadt Kazimierz Dolny angeregt, führte darüber archivarische Forschungen durch. Die Ergebnisse dieser Forschungen erlaubten ihm festzustellen, dass Kazimierz Dolny nicht die einzige der kleineren königlichen Städte der Wojewodschaft Lublin war, für die eine besondere Kommission *Boni Ordinis* geschaffen wurde. Solche

Kommissionen bekamen auch andere Städte: Łuków, Urzędów und Wąwolnica. Alle vier Kommissionen wurden durch das königliche Reskript vom 22 März 1784 ins Leben gerufen. Da es aus Mangel an Quellen (die Stadtbücher sind verlorengegangen) nicht möglich ist, über die Tätigkeit dieser Kommissionen in Łuków und Wąwolnica etwas genaueres zu sagen, so beschränkte sich der Verfasser auf die Darstellung der Arbeit der Kommissionen für Kazimierz Dolny und Urzędów.

Die Kommission *Boni Ordinis* für Kazimierz Dolny begann ihre Arbeit zu Ende des Jahres 1784 und die für Urzędów ein Jahr später. Zu Beginn ihrer Tätigkeit nahmen beide Kommissionen die Neuorganisierung der am meisten veralteten Formen der Städteverfassung in Angriff. Die sich jedes Vierteljahr ablösenden „Präsidenten" des Stadtrates wurden abgeschafft und durch einen für ein Jahr gewählten Präsidenten und einen stellvertretenden Präsidenten ersetzt. Diese Änderung war, im Vergleich mit der in grösseren Städten durchgeführten Neuorganisierung, nur ein kleiner Schritt vorwärts. So verglichen, waren auch andere Massnahmen der Kommissionen für kleinere Städte bescheiden, z B. auf dem Gebiet der Kontrole der Finanzwirtschaft. Die wichtigsten polizeilichen und sanitären Angelegenheiten sowie die der Kommunalwirtschaft und des Handels wurden in Ordnung gebracht.

Die Kommissionen *Boni Ordinis* waren für ihre Zeit typische Institutionen mit gemischten, adminitrativen und gerichtlichen Befugnissen. Als Gerichte waren sie eine Berufungsinstanz gegen die Urteile der Stadtgerichte, wobei sie übrigens neben den Starostengerichten von ähnlichem Charakter wirkten. Die Gerichte der Kommissionen entschieden auch Streitigkeiten anderer Art und zwar die zwischen den Stadtbewohnern und den Bezitzern von Starosteien. Es handelte sich dabei um wirtschaftliche Angelegenheiten. Die Starosten versuchten seit langer Zeit, den Städten ihre Einkünfte und Grundstücke wegzunehmen, sowie die ihnen in altn Zeiten verliehenen Privilegien zu schmälern. Diese Angelegenheiten sowie die in der gleichen Zeit vor Gericht gebrachten Streitigkeiten zwischen christlichen Stadtbewohnern und Juden wurden durch die Kommissionen nicht andgültig entschieden und abgeschlossen. Trotzdem kann man sagen, dass die Wirkungszeit der Kommissionen eine wichtige Periode darstellt in der Gestallung der gegenseitigen Beziehungen zwischen den Städten und Starosten, d. h. den nach eingenem Gewinn trachtenden Oberhäuptern und „Schutzherren" der Städte.

In den Kommissionen *Boni Ordinis* sahen die Stadtbürger eine Institution, deren Aufgabe es war, die Starosten als Vertreter der Staatsgewalt zu verdrängen und die Städte vor der Unterdrückung durch die Starosten zu schützen. So ist auch das sehr positive Verhältnis der

Städte genenüber der Tätigkeit der Kommissionen zu erklären, das darin seinen Ausdruck fand, dass arme Stadtbürger (besonders in Urzędów) baträchtliche Geldmittel sammelten, um die Kosten der Tätigkeit der Kommission zu decken.

Obwohl die Kommissionen in ihrer Tätigkeit keine wichtigeren Ergebnisse zu verzeichnen hatten, so ist doch die Periode ihrer Tätigkeit eine Periode der gesteigerten sozialen Aktivität der Stadtbürger in ihrem Kampf gegen die feudale Unterdrückung. Diesen Kampf setzten die Stadtbürger in der Zeit der Konstitution vom 3 Mai 1791 und des Kościuszko-Aufstandes fort.

Papier druk. sat. III kl. 80 g. Format 70×100 Druku 31 stron
Annales UMCS Lublin 1961 Lub. Druk. Pras. Lublin, Unicka 4 Zam. 4718. 21.XI.61
700+130 egz. D-1-5 Manuskrypt otrzymano 21.XI.61 Druk ukończono 16.II.62